

# Głos Katolicki

## Tygodnik Wychodźstwa

W starych księgach, które zowią świętymi wyraźnie było powiedziane, że w tym czasie będzie mąż, który — wyszedłszy z Judei — obejmie panowanie nad całym światem.

Józef Flawiusz:  
„De bello judaico”

Nr. 51 (189)

NI3DZIELA 16 GRUDNIA 1962

Rok IV

### DO MATKI

Gdy pochylasz się nad kołyską swojego dziecka, bądź uśmiechnięta. Nie krzycz przy nim. Wyłącz skrzeczający głośnik. Urządź mu ślicznie pokój. Niech będzie w nim dużo słońca i kolorów. To nic, że jeszcze, jak mówisz „nic nie rozumie”. Świat zewnętrzny przyjmuje przez swoje oczy, przez swoje uszy. Na pewno nie jest mu obojętne, czy ten świat jest piękny, czy brzydki. A potem opowiadaj mu piękne bajki. Jak nie wymyślisz nowych, to powtarzaj stare. Mów mu o pięknych królewnach i złych smokach, o dobrych chłopcach i złych czarownicach. Wiedź że dziecko inaczej niż dorosły przyjmuje opowiadania. Jeżeli dorosły przeżywa książkę, czy film, to dziecko utożsamia się z bohaterem bajki czy opowiadania.

Mów twemu dziecku dużo o Panu Jezusie i Matce Bożej, jak najbardziej po dziecinemu. Koniecznie. Bo bajki nigdy nie zastąpią Bożego Narodzenia, piosenki dla dzieci — kolęd, największa sztuka nie zastąpi dramatu Golgoty. Bo w miarę upływu lat dziecko rozumie, że świat bajek jest umowny „na niby” i wtedy grozi niebezpieczeństwo, aby dziecko nie zakwestionowało samego piękna i dobra, które one niosły.

Badania psychologów wykazują, że dzieci wychowane poza rodziną albo w rodzinie złej, mają nie tylko o wiele słabiej rozwiniętą inteligencję, ale ogromnie wąską skalę uczuciowości i słabe wyczucie dobra i zła. Ze z nich rekrutują się w dużym procencie przestępcy. Dla wszystkich stało się oczywiste, że dziecko trzeba otoczyć atmosferą miłości i dlatego na całym świecie dąży się do likwidacji domów dziecka, a tworzenia „rodzin zastępczych”, które nie są niczym innym, jak włączeniem sieroty w autentyczną rodzinę.

Dziecko musi być otoczone miłością, nie tylko w tym sensie, aby miało się do kogo przytulić, wyplakać, opowiedzieć wszystkie radości i smutki. Nie tylko chodzi o to, aby je ktoś na dobranoc w czoło pocałował. W „domu dziecka” należy mu się określona ilość kalorii, musi mieć ciepło i przyzwoite ubranie. Nie rozumie, a już w każdym razie nie przeżywa tego jako gestu miłości, że państwo robi oszczędności na całym społeczeństwie, aby utrzymać „domy dziecka”. Podczas gdy w domu żyje atmosfera miłości, widzi wracającego z pracy ojca i wie, że on jest taki zmordowany, ponieważ pracował dla całej rodziny. Wie, że matka stała w ogonku po mięso.

Wychowanie dziecka w atmosferze miłości ma jaknajgłębsze psychologiczne uzasadnienie. Jest to „ładowanie” woli dobrem, wy-

(Ciąg dalszy na str. 3)

### Wyjątkowe wyróżnienie

Niemalym wydarzeniem w Rzymie było przybycie Ojca św. Jana XXIII do kościoła św. Andrzeja przy Kwirynale w momencie gdy odbywały się tam uroczystości ku czci św. Stanisława Kostki. Jak wiadomo ten polski święty studiował tam i zmarł, został również pochowany w kościele św. Andrzeja. Papież przybył w chwili, gdy zebrali się polscy biskupi i kolonia polska na uroczystość ku czci Stanisława Kostki. Ojca św. przybyłego w towarzystwie swego sekretarza powitał na stopniach kościoła ks. kardynał Wyszyński, po czym Ojciec św. zasiadł na fotelu przy głównym ołtarzu. Następnie papież przemówił w języku włoskim do zebranych, pod-

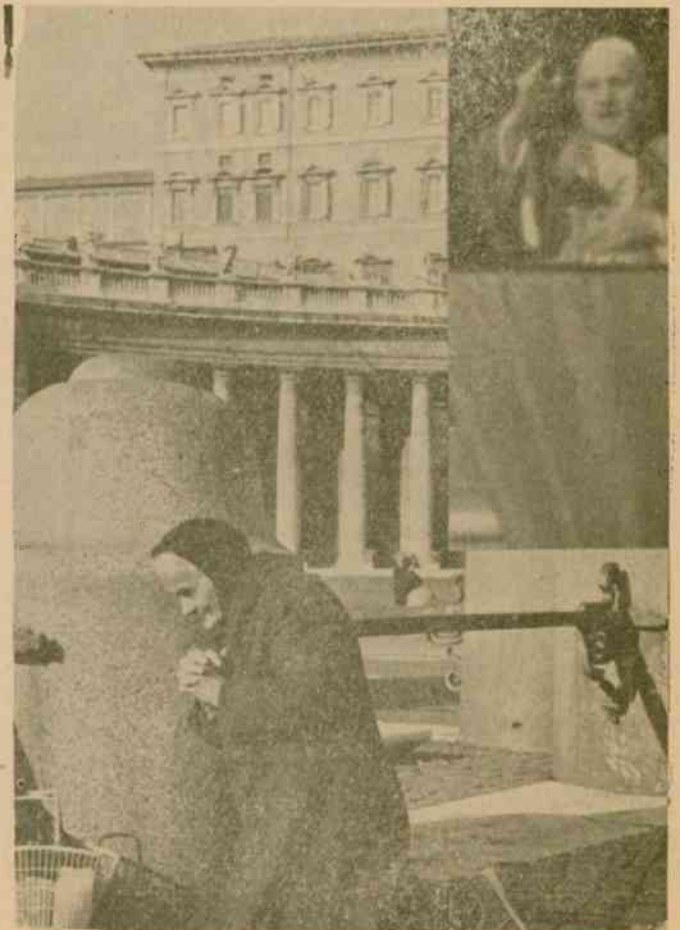
kreślając rolę św. Stanisława Kostki w Kościele, a następnie mówił o swej miłości dla kraju, który wydał tego świętego, który w tak szczególny sposób objawia swój kult dla Najśw. Maryi Panny. Z kolei ks. Prymas Wyszyński złożył na ręce papieża wyrazy hołdu w imieniu katolików polskich. Po krótkiej modlitwie przy ołtarzu św. Stanisława Kostki Ojciec św. pozwolił przedstawić sobie przybyłych na Sobór dalszych polskich biskupów. Po odjeździe papieża ks. kardynał Wyszyński odprawił uroczystą mszę św. Kazanie poświęcone postaci św. Stanisława Kostki wygłosił ks. arcybiskup A. Baraniak z Poznania.

### Obrazki z Rzymu

Stan zdrowia Papieża pogorszył się nagle w pierwszych dniach grudnia. — Nietylko Rzym, gdzie w pełni toczyły się obrady soborowe, ale świat cały (zaniepokoił się). Wielkie dzieło przedsięwzięte przez Jana XXIII nie miało by żadnej przyszłości z chwilą śmierci Ojca św. Dlatego też Kościół cały modlił się gorąco o zdrowie kierownika Nawy Piotrowej. Dziś już spokojni jesteśmy. Papież mógł wziąć udział w uroczystym zakończeniu pierwszej sesji soborowej w święto Niepokalanego Poczęcia N.P.M.

Następna sesja II Watykańskiego Soboru Powszechnego została odroczonej do 8 września również w dzień święta Matki Bożej.

Na zdjęciu: Wzruszający obrazek modlącej się o zdrowie Papieża staruszki na placu św. Piotra. W medalionie: Papież Jan XXIII błogosławił zebranym tłumom z okna swego mieszkania w niedzielę dnia 2 grudnia.



# DLACZEGO WIERZE?

Myszę, że dla umysłu ludzkiego jako takiego, abstrahując od jego możliwych skrzywień natury indywidualnej czy środowiskowej, zawsze prawdziwe i aktualne są te słowa św. Pawła, oparte na doktrynie Księgi Mądrości: „Niewidziane rzeczy Jego, nawet wiekuista moc Jego i bóstwo, od stworzenia świata przez dzieła Jego dla umysłu widzialnymi się stały” (Rzym 1, 20; por. Mądr. 13, 1—5). Nie mogę się oprzeć przeświadczeniu, że i dziś jeszcze dla umysłu, którego przerafinowana kultura Zachodu nie skomplikowała i nie pokręciła, i którego spojrzenia nie mąci nastawianie woli i uczuć w stosunku do problemu Boga, te słowa starego Cycerona są nadal aktualne: „Cóż może być bardziej oczywistego i jasnego, gdy wzrok swój wzniesiemy w niebo i kontemplujemy rzeczy niebieskie, jak to, że istnieje jakaś istota najmądrsza, która tym wszystkim rządzi?” (De natura deorum 1,2).

## DRÓG JEST WIELE, ALE...

Może ktoś odczuwać pewne wewnętrzne opory przeciwko temu metafizycznemu dowodowi. Niekoniecznie tędy jest droga. Dróg jest wiele, ale trzeba się życzliwie zastanawiać, aby dostrzec siłę argumentów. Na przykład gdy patrzymy na dzieje ludzkie, na słabość i nietrwałość wszelkich ludzkich systemów doktrynalnych, na ciągłe fluktuacje światopoglądów, to czyż naprawdę nie wyda nam się godna zastanowienia niezmiennosc nauki Kościoła przez wiele wieków, chociaż stała się ona własnością tych różnych narodów o tak różnych temperamentach i kulturach, a nawet potrafiła zlać się z życiem duchownym tych narodów i ich kulturą w organiczną jedność? A jednak ta nauka Kościoła i sam kościół, choć tak głęboko wchodził w życie ludzi, tak krańcowo nieraz od siebie różnych, i ożywiał ich — pozostał jednak zawsze sobą, niezmiennie na przestrzeni tylu wieków. Gdy czytamy np. św. Pawła, a potem weźmiemy do ręki dzieła o prawie cztery wieki później żyjącego św. Augustyna, jeszcze osiem wieków później żyjącego św. Tomasza z Akwinu i jeszcze siedem wiekom później — współczesnych nam autorów katolickich, jesteśmy wciąż w tej samej rodzinie duchowej. Ci ludzie, tak bardzo między sobą różni, żyją tą samą treścią, tą samą wizją wewnętrzną, to samo kochają i mają te same niezłomne przekonania. Każdy z nich na inny ton wibruje, a

jednak zaprzeczyć się nie da, że jest między nimi jakaś zdumiewająca jedność duchowa. Rozstrzygnięcia doktrynalne Soborów sprzed 1500 lat są dziś tak samo obowiązujące, jak wówczas. Nauka Kościoła pozostaje niezmienną pomimo niezliczonych herezji, które miały go rozsadzić od wewnątrz, a co jeszcze jest dziwniejsze — pomimo słabości, zmienności i mnóstwa grzechów tych ludzi, w których się Kościół w różnych epokach ucieleśniał. Nawet ci, którzy sprawowali w Kościele misję nauczania, nieraz od tego, czego nauczali, a czasem nawet głosili błędy. Nacisk z zewnątrz, słabość, błąd i grzech — wewnątrz. Wszystkie warunki były, aby się Kościół rozpadł, a jednak nie tylko nauka, ale i organizacja kościelna nie załamuje się ani przez złych papieży, biskupów czy księży, ani przez błędy, grzechy i niedołęstwo na wszystkich szczeblach, które wiernie towarzyszą Kościołowi przez cały ciąg jego dziejów. Jakaż instytucja ludzka by to wszystko wytrzymała? Czy nie sprawdzają się tu słowa mądrego rabina Gamaliela na naradzie Sanhedrynu w sprawie uczniów Chrystusa: „Mężowie Izraelscy, zastanówcie się dobrze, co macie z tymi ludźmi uczynić... Nie tak dawno bowiem powstał Teodas i twierdził, że jest kimś, a przyłączyło się do niego około czterystu ludzi. A jednak zabity był i wszyscy, którzy mu uwierzyli, rozproszeni zostali, znikając bez śladu. Potem w czasie spisu ludności wystąpił

Judasz Galilejczyk i uwiódł lud za sobą. on zginął, i wszyscy, którzy mu zaufali, zostali rozproszeni. A przeto i teraz powiadam wam, zaniechajcie tych ludzi i dajcie im pokój. Albowiem, jeśli od ludzi wyszła ta myśl albo ta sprawa, w niwecz się obróci, jeśli jednak z Boga jest, nie zdołacie jej zniweczyć, aby się snadź nie okazało, że z Bogiem walczyacie” (Dz. Ap. 5, 35—39).

## WYCIĄGAJMY WNIOSKI

Przyglądajmy się ciekawie życiu, patrzmy, zastanawiajmy się, wyciągajmy wnioski. Czy może być coś trudniejszego dla natury człowieka jak stworzyć coś niezmiennego? Przypatrzmy się współczesności: jak szybko zmieniają się ideały, przekształca się wartościowanie. Weźmy chociażby piętnastoletnie powojenne i porównajmy młodzież z roku 1946 z młodzieżą z roku 1960. A przecież w ostatnim piętnastolecu nie było wielkich kataklizmów. Jakież byłyby zmiany, gdyby były w tym czasie kataklizmy? Porównajmy młodzież powojenną z międzywojenną, a tamtą znowu młodzieżą sprzed pierwszej wojny światowej. Jaka trudność porozumienia się między współżyjącymi z sobą pokoleniami. To co jedni uważają za postępowe, inni mają już za zacofane, a ci, co przyjdą, będą prawdopodobnie krytykować, jako zacofane i już przebrzmiałe, najśmielsze i najbardziej postępowe nasze ideały. Jak więc mógł się utrzymać Kościół w swej niezmienności w pośrodku tego *panta rhei*, nie uciekając w skostnienie, aby przetrwać, jak to widzimy w niektórych starych re-

## EWANGELIA

### NA TRZECIĄ NIEDZIELĘ ADWENTU

według św. Jana 1,19-28

**ŚWIADECTWO JANA CHRZCIELA.** — *A takie świadectwo dał Jan, gdy żydzi z Jerozolimy wysłali do niego kapłanów i lewitów, aby go zapytali: Kim jesteś? I wyznał, a nie zaprzeczył, oświadczając im: Jam nie jest Chrystus. Zapytali go tedy: Cóż więc? Jesteś ty Eliaszem? I odrzekł: Nie jestem. Jesteś ty prorokiem? I odpowiedział: Nie. Rzekli mu tedy: Kimże jesteś, abyśmy mogli odpowiedź dać tym, którzy nas wysłali. Cóż powiadasz sam o sobie? I rzekł: Jam głos tego, który woła na pustkowiu: Drogać prostujcie Panu jako mówił Izajasz prorok (Iz. 40,3). A wysłańcy byli z faryzeuszów. I pytając go, mówili: Czemuż tedy chrzczisz, jeśli nie jesteś Chrystusem, ani Eliaszem, ani prorokiem? Odpowiedział im Jan, mówiąc: Ja chrzczę wodą, ale pośród was stanął ten, którego wy nie znacie. To ten, który przyjdzie po mnie, a stał się przede mną, któremu nie jestem godzien rozwiązać rzemyka u sandałów jego. To się działo w Betanii za Jordanem, gdzie Jan chrzczył.*



ligiach? Bo można sformułować zasadę, że im bardziej jakiś system ludzki jest skostniały, im mniej wpływa na życie i im mniejszy zasięg problemów żywotnych obejmuje, tym większe ma szanse przetrwania w stanie niezmiennym. Kościół Chrystusowy nie chciał tych szans. Z dwóch alternatyw: albo przetrwać w stanie skostnienia, albo zniknąć w porywającym wszystko nurcie ewolucji świata, nie wybrał ani jednej, ani drugiej. Tylko jakaś wyższa wewnętrzna siła mogła otworzyć przed nim tę trzecią drogę: trwać niezmiennie w swej istocie, ale nie w lamusie ani w lodowce, ale w samym środku nurtu życia, w kontakcie ze wszystkimi siłami tworzącymi historię, ale również i przy boku człowieka wyrzuconego z tego nurtu. Ze strony przyrodzonej nic temu niezmiennemu trwaniu Kościoła nie sprzyja: ani nie jest on związany z jakimś jednym narodem czy jednym typem kultury, jak niektóre religie, ale z żadnym narodem i z żadną kulturą. Dążeniem jego zasadniczym nie jest zakonserwowanie siebie w stanie skostnienia, ale przeciwnie, wychodzenie wciąż naprzeciw coraz to nowym problemom. Nie ogranicza się Kościół do jakiejś jednej dziedziny, aby się uchronić od wewnątrz przez wielość wciąż narastających zagadnień, jakie niesie ze sobą ludzkie życie, ale wszystkie sprawy ludzkie uważa za swoje, w każdej dziedzinie ludzkiego życia chce być obecny, we wszystkich możliwych sytuacjach życiowych chce człowiekowi wskazać drogę, wszystko chce oświecić i żywić z niewyczerpanych zasobów światła i mocy, które są w nim przez Ducha Świętego.

Tyle rzeczy w katolicyzmie zastanawia, gdy się myśli o nim życzliwie. Nie tylko grzech i słabość w Kościele daje do myślenia, jak już mówiliśmy wyżej, ale i przykłady heroicznej świętości i mocy Bożej działającej w ludziach zasługują na myśl człowieka.

#### CZYŻ NIE DAJE DO MYŚLENIA/

Nie tylko dawni święci, ale nawet i niektórzy nasi współcześni, o których świętości Kościół się jeszcze wypowiada, bo jeszcze żyją, jak np. Padre Pio; czyż nie są jakimś zapytaniem rzuconym ludzkości, które zmusza do myślenia? Każdy z nas chyba czuje, że nie można przejść łatwo do porządku nad takim na przykład problemem, jak cuda, które towarzyszyły wędrowce Chrystusa przez ten świat i dziś jeszcze towarzyszą Jego Kościołowi. Wiele z nich zostało stwierdzonych jako fakty niezbitę przez lekarzy i uczonych niewierzących (np. Lourdes).

Albo czyż nie daje do myślenia ta uderzająca różnica, jaką zauważamy

miłości Tego, który „umarł i zmarł, aby ci co żyją, już nie dla siebie żyli, ale dla Niego” (por. 2 Kor. 5,15). Taki stosunek jest zupełnie niemożliwy, gdziekolwiek indziej.

#### KOŚCIÓŁ DRAZNI

A więc o Kościele trzeba myśleć, trzeba go zapytywać życzliwie. Dla wielu niewierzących Kościół jest drażniący swą postawą dogmatyczną, innych drażnią w Kościele księża, innych zakony, innych dewotki. To jest zrozumiałe, bo i wierzących wiele rzeczy w Kościele razi i drażni. Ale gdy się ma pasję prawdy, trzeba umieć powiedzieć: „to nieważne”, aby w dążeniu do rzeczywistości nie zatrzymać się na opakowaniu. Najgłębsza treść Kościoła to jego życie duchowe, to współżycie człowieka z Bogiem Żywym w miłości i wierności. Reszta stanie się wówczas zrozumiała, a nawet droga sercu, gdy do tego dojdziemy.

#### ZAWSZE BYLIŚMY TOWARZYSZY

*Okazją do zebrań towarzyskich były w dawnej Polsce przede wszystkim dni świąteczne, jak Boże Narodzenie, Nowy Rok i Wielkanoc. Każdy też, kto otrzymał jakąś godność, musiał przyjąć gości i wysłuchać licznych mów gratulacyjnych. Oracjami, a czasem nawet poematami żegnano również udających się w dalszą podróż. Podobne były zresztą powitania. Sąsiadów mobilizowały także wszelkie wydarzenia rodzinne: chrzty, śluby i pogrzeby. Wszystkie one — nie wyłączając pogrzebów — kończyły się bardzo często wesołą hulanką. Stare tradycje mają też imieniny. Tak sobie należało podjąć wszystkich przybyłych, że zdarzyło się, że nawet magnaci udawali się w okresie imienin w podróż pod byle pozorem, aby uniknąć nadmiernych wydatków. Oczywiście solenizant musiał wysłuchać gratulacyjnych oracji wszystkich sąsiadów. Ale nie na tym koniec. Do obchodu imienin należało także wiązanie solenizantów powrostem, wstążką lub chustką. Było to symboliczne stwierdzenie więzów przyjaźni. Później pozostało już tylko wyrażenie: związać kogoś podarunkiem.*

● Bezценne manuskrypty Biblioteki Ambrojańskiej w Mediolanie zostały sfilmowane dla katolickiego uniwersytetu Notre-Dame w stanie Indiana (USA). Wspomniana biblioteka posiada 30 tysięcy manuskryptów z czasów starożytnych, średniowiecza i Odrodzenia. Została ona założona w r. 1009.

● Ojciec Pire, dominikanin, laureat nagrody Nobla, otrzymał ostatnio nagrodę „Chleba pokoju” w wysokości pięćdziesięciu milionów franków belgijskich. Skorzysta z niej — według planu laureat nagrody „Chleba pokoju” — dwadzieścia pięć tysięcy osób.

● W BuenosAires ukazał się pierwszy zeszyt periodyku „Theologia”. Jest on poświęcony prawie w całości problemowi jedności chrześcijan. W przygotowaniu jest drugie nowe czasopismo, poświęcone specjalnie zagadnieniu powołań kapłańskich.

#### TYDZIEŃ BOŻY

NIEDZIELA — 16 Grudnia

Trzecia Adwentu  
św. Euzebiusza.

PONIEDZIAŁEK — 17 Grudnia

św. Łazarza

WTOREK — 18 Grudnia

św. Rufusa

ŚRODA — 19 GRUDNIA

św. Fausta.

CZWARTEK — 20 Grudnia.

św. Zefiryna.

PIĄTEK — 21 Grudnia

św. Tomasza, apostoła.

SOBOTA — 22 Grudnia

św. Franciszki Camborini.

między stosunkiem, jaki mają do swego założyciela albo do swych największych ludzi członkowie innych religii a stosunkiem wierzących do Chrystusa czy Matki Bożej? Inni założyciele i wielcy ludzie są czcigodni, nauka ich jest szanowana, spadkobiercy ich ducha powołują się na ich autorytet... W chrześcijaństwie wszystko jest zupełnie inne. Tylko w chrześcijaństwie jest miłość osobista, przyjaźń, całkowite oddanie się. Żyjącemu, kontakt osobisty, ufność w najcięższych nieraz okolicznościach. Tylko w chrześcijaństwie jest zdolność do największych ofiar dla samej

(Dokończenie ze str. 1)

czulanie na każdy jego przejaw, na to, aby mogły być dobre jego czyny. Proces każdej decyzji przebiega od rozumu do woli i od woli do rozumu. Rozum poznaje obiektywnie zagadnienie, wola ukocha to jako rzecz sama w sobie. Rozum ujrzy ją odnośnie siebie samego, wola go zapragnie dla siebie. Rozum szuka możliwości zrealizowania, wola z tych możliwości wybiera jedną.

A więc działalność rozumu i woli jest ściśle ze sobą powiązana. Każdy sąd rozumu jest uzależniony od wartościowania woli. Każda propozycja rozumu otrzymuje konkretny kształt w decyzji woli. I dlatego trzeba wolę nasycić miłością.

# Z E Ś W I A T A

## ZASTĘPCA WATYKAŃSKIEGO SEKRETARZA STANU DZIĘKUJE

Do Instytutu Polskiego przybył na kolację zastępca watykańskiego Sekretarza Stanu ks. arcybiskup Dell Acqua, który złożył na ręce Prymasa Wyszyńskiego podziękowanie Episkopatowi Polski za jego pracę na Soborze.

### PRZEMÓWIENIA

#### POLSKICH BISKUPÓW

Podczas dyskusji na XV Kongregacji Generalnej zabrał głos ks. kardynał S. Wyszyński. Poruszano zagadnienia doktrynalne, egzegetyczne i duszpasterskie. W czasie dyskusji na XVII Kongregacji Generalnej przemawiał ks. arcybiskup A. Baraniak z Poznania. Natomiast w czasie trwania XVIII Kongregacji Generalnej przemawiało trzech polskich księży biskupów, mianowicie: K. Kowalski z Pelpina, E. Nowicki z Gdańska i Fr. Jop z Opola.

#### CHÓR CHŁOPIĘCY ST. STULIGROSZA WYJEDZIE NA WYSTĘPY DO USA I KANADY

Chór Chłopięcy i Męski Państwowej Filharmonii w Poznaniu pod kierownictwem mgra Stefana Stuligrosza wyjedzie w lutym 1963 r. na 2-miesięczne tournée artystyczne do USA i Kanady. Zespół liczyć będzie 65 osób. Koncerty planowane są od 14 lutego do 3 kwietnia 1963 r. i w tym czasie zespół wykonać ma 31 koncertów w 30 miastach USA i Kanady. Występy odbędą się m. in. w ame-

## KOSZTA SOBORU

Według prowizorycznych obliczeń II Sobór Watykański kosztować będzie — zależnie od czasu trwania — 15 do 20 miliardów lirów.

Jego finansowanie należy do kardynała Alberta di Jorio, przewodniczącego administracji Instytutu Dziel Religijnych i członka Komisji administrującej dobrami Stolicy Apostolskiej.

Prace remontowe, przeprowadzone w Bazylice św. Piotra i przygotowanie miejsca obrad Soboru w jej głównej nawie (wraz z urządzeniami dodatkowymi) kosztowało 600 milionów lirów.

Niezależnie od tego Watykan musi udzielić pomocy finansowej tym spośród biskupów, którzy nie są zasobni w dobra materialne, pokrywając ich koszty podróży i pobytu.

Według tymczasowych obliczeń na każdego z Ojców Soboru przypada 1 do 2 osób personelu towarzyszącego, z czego wynika, że w Rzymie przebywać będzie ponad 8 tysięcy osób związanych z Soborem. Być może, że cyfra ta zostanie przekroczona.

Na pokrycie tych wydatków nie zabraknie Stolicy Apostolskiej środków pieniężnych, a to dzięki różnym kwestom i darom napływającym z całego świata.

r.p.)

rykańskich ośrodkach życia muzycznego, które zyskały sobie ogólnoświatową rangę artystyczną: Boston, Nowy Jork, Filadelfia, Waszyngton, Chicago, Pittsburg, Cleveland, Detroit — w USA, w Kanadzie — Toronto i Montreal.

### PAPIEŻ ZMIENIA DATĘ DRUGIEJ SESJI SOBORU

Ogłoszono, że Ojciec św., przychylając się do życzeń wyrażonych przez wielu Ojców Soboru i uwzględniając motywy o charakterze duszpasterskim, przeniósł początek drugiej sesji II Soboru powszechnego watykańskiego z 12 maja 1963 na dzień 8 września 1963.

#### BISKUPI POLSCY U OJCA ŚW.

W dzień urodzin Jana XXIII, w niedzielę 25 listopada, ks. Kardynał Prymas Stefan Wyszyński i biskupi polscy, obecni na II Watykańskim Soborze powszechnym, przyjęci zostali o godz. 10 rano gremialnie przez Ojca świętego.

Audiencja ta, której przebieg miał charakter ściśle poufny, poświęcona była w pierwszej linii złożeniu życzeń w dniu urodzin Papieża.

„Osservatore Romano” ogranicza się do oficjalnej wiadomości o audiencji ks. Prymasa i biskupów polskich.

Jedynie komunistyczna rzymska „Unita” ogłasza na ten temat artykuł p.t. „Nowa mowa Papieża do Polaków: wzmianka o stosunkach Kościoła z państwami socjalistycznymi

## Z POLSKI

i akcji za pokojem”. Artykuł, oparty na fantastycznych wiadomościach zaczerpniętych z równie fantastycznych źródeł, posuwa się do przypisywania Papieżowi „pewnego optymizmu co do problemu podjęcia stosunków dyplomatycznych między Kościołem a państwami socjalistycznymi” i nie zasługuje w ogóle na powtarzanie. Charakterystyczne jest jedynie, że właśnie organ komunistyczny występuje z tego rodzaju „wishful thinking”.

#### PRZYJĘCIE

#### KORPUSU DYPLMATYCZNEGO

Ojciec św. przyjmie prawdopodobnie w tym roku Korpus dyplomatyczny akredytowany przy Stolicy Apostolskiej na audiencji dla złożenia życzeń świątecznych i noworocznych w dniu 22 grudnia.

• Sześćdziesiąt tysięcy dolarów ofiarowała Papieska Komisja dla Palestyny na budowę nowoczesnego ośrodka dla ociemniałych w mieście Gaza, leżącym na pograniczu Izraela i Zjednoczonej Republiki Arabskiej.

• W Paryżu obradował kongres prasy katolickiej krajowej. Kongres został zorganizowany przy wydatnej współpracy związku katolickiej prasy prowincjonalnej i wszystkich diecezjalnych ośrodków informacji i pra-

sy. Temat naczelnym Kongresu opiewał: „Apostolat a opinia publiczna”.

• W Ottawie (Kanada) odbyła się sesja studiów liturgicznych, poświęcona problematyce pokuty i Sakramentu Pokuty.

• Hubert Magha, prezydent Daho-meju (Afryka), złożył — po powrocie do kraju — oświadczenie o swej wizycie w Watykanie. W słowach nadzwyczaj serdecznych podziękował on Ojcu Św. za przyjęcie.

## Deklaracja Ojców Soboru obrzędku bizantyńsko-ukraińskiego

Żałuje, że nie mogę służyć Księdzu oryginalnym tekstem deklaracji, jaką ogłosili nasi Biskupi w sprawie udziału obserwatorów moskiewskiej patriarchii w Powszechnym Soborze, bo do dziś, żadna nasza gazeta tej deklaracji nie ogłosiła. Wszystkie nasze gazety podają za AP, za Ag. Rojtera, Deutsche Ppres. Ag. i in.. Dlatego podaję Księdzu tylko tłumaczenie z tygodnika: „Chrystyjański Holos” z Monachium, informacji za niemiecką prasą. Informacja brzmi następująco:

„Piętnastu katolickich Biskupów bizantyńsko-ukraińskiego obrządku wyrazili we wspólnej deklaracji swoje niezadowolenie z powodu obecności na Watykańskim Soborze delegacji obserwatorów rosyjskiej prawosławnej cerkwi. W tej deklaracji zarzucają oni moskiewskiemu patrijarsze rosyjskiej prawosławnej cerkwi, że on jest „postulującym narzędziem” w rękach sowieckiego rządu i że nic nie uczynił przeciw temu, że od końca wojny wywieziono na Sybir 11 ukraińskich katolickich Biskupów”...

Szwajcarska prasowa agencja podała: „Ukraińscy Ojcowie Soboru na wygnaniu (Europa, Ameryka i Australia) zarządzili po wspólnym porozumieniu, zwolnienia ukraińskiego Metropolity ze Lwowa J.E. Józefa Sli-poho i wszystkich Biskupów, których w komunistycznych krajach nie dopuszcza się do wykonywania ich obowiązków. Dalej wymagają oni, żeby skonczyły z tym, żeby na domaganie moskiewskiej Patrijarchii zmuszano ukraińców-katolików do odstępstwa od katolickiej wiary. Dopiero wtedy można będzie należenie oceniać obecność moskiewskich prawosławnych obserwatorów na Soborze, która w obecności wywołuje niezadowolenie wśród ukraińskiego Duchowienstwa i wiernych, których jest w wolnym świecie półtora miliona”.

Tyle mogę Księdzu podać. Wprawdzie różne gazety obszerniej piszą o tem, ale ja ograniczam się do katol. gazety, która podaje bez własnych komentarzy, to co napisali drudzy. Myślę, że aż za tydzień poda sam tekst deklaracji.

Ks. Kan. FUKAŃCZYK

(Ciąg dalszy)

Nagle wewnątrz statku zabrzmiał głos rozmów, prędkich słów, bez tchu, okrzyków, zapytań i donośnej odpowiedzi konduktora. Na korytarzu rozległy się kroki. Percy więc zerwał się z ławki, aby podążyć naprzeciw nadchodzącego i ujął już za klamkę, gdy drzwi otworzono z zewnątrz i do przedziału wszedł konduktor Anglik, zamknął drzwi za sobą i stanął, poglądając dziwnie na czterech księżych niespokojnie oczyma i zacisnąwszy wargi.

— Co się znów stało? — zapytał Percy.

— Wszystko w porządku, panowie, ale sądzę, że lepiej uczynicie jeżeli wysiądziecie w Paryżu. Wiem, panowie, kim jesteście i jakkolwiek sam nie jestem katolikiem...

Tu zatrzymał się przez chwilę.

— Na miłość Boską, człowieku! — zaczął Percy.

— Ach, panowie — przerwał mu konduktor — co za nowiny! Mineliśmy właśnie dwieście płatowców, podążających do Rzymu. W Londynie wykryto spisek katolików...

— No i cóż?

— Zamierzających zniszczyć opactwo, ruszono więc, aby...

— Ach!

— Tak, panie — aby zniszczyć Rzym.

Wymówiwszy te straszne słowa, konduktor zawrócił i zniknął za drzwiami.

Około godziny szesnastej tego samego dnia — ostatniego dnia roku — Mabel udała się do małego kościółka, znajdującego się w pobliżu jej domu.

Łagodny mrok rozciągał cicho swoje opary. Ku zachodowi, ponad dachami, płonęły jeszcze, jakby zadymione, ognie zimowego zachodu słońca. Wnętrze świątyni przepełnione było blaskami zamierzającego światła.

Mabel zdrzemnęła się była trochę w fotelu tego popołudnia i ocknąwszy się uczu

ROBERT HUGON BENSON

65

# Pan świata

Powieść o przyszłych losach świata.

ła dziwne orzeźwienie umysłu, następujące czasem po takiej drzemce.

Potem przejęło ją zdziwienie, że mogła spać o takim czasie, a zwłaszcza że nie dostrzegła wcale tej chmury obawy i gniewu, która teraz jeszcze opadała, tak na wieś jak i miasta. Przypomniła też sobie następnie dziwne ożywienie na szerokich torach, rozciągających się u stóp jej domu, gdy wyglądała przez okno oraz niezwykłą wrzawę trąbek sygnałowych i świstank, nie zastanawiała się jednak nad tym i w godzinę później udała się do kościoła na rozmyślanie.

Polubiła to ciche ustronie i często tam zachodziła, tak jak obecnie, dla uspokojenia myśli i rozmyślenia nad znaczeniem tego, co leżało nad powierzchnią życia: nad potężnymi zasadami na których wszystko się opierało i które wyraźnie stanowiły rzeczywistość. Pobożność taka, istotnie, zaczynała się rozpowszechniać wśród pewnych warstw społeczeństwa. Od czasu do czasu ogłaszano w tej sprawie odezwy i wydano książeczki, traktujące o życiu wewnętrznym, a żywo przypominające dawne wydawnictwa katolickie o modlitwie myślanej.

Dzisiaj podeszła do zwykłego swego miejsca, usiadła, złożyła ręce, popatrzała przez chwilę na stare kamienie sanktuarium, biały posąg i ciemniejące okna, po czym przymknęła oczy i zaczęła rozmyślać według przyjętej metody.

Najpierw ześrodkowała na samej sobie, odrywając się od wszystkiego, co było tylko powierzchownym i przejściowym się gając myślą coraz głębiej... głębiej, aż wreszcie natrafiła na tę tajemniczą iskierkę, która, tlejąc pod wszelkimi ułomnościami i działalnością, czyniła z niej istotnego członka boskiej ludzkości.

Był to krok pierwszy.

Drugi polegał na akcie intelektu, po którym następował akt wyobraźni. Wszyscy ludzie posiadali tę iskierkę nad którą się zastanawiała... Po czym ślala moc umysłu na zewnątrz, ogarniając oczyma myśli kipiący świat, poza jasnością i ciemnością obu półkuli, niezliczone miliony ludzi, dzieci przychodzące na świat, starców schodzących z niego ludzi dojrzałych, używających życia i siły własnej. Spoglądała wstecz przez wieki na te stulecia zbrodni i ślepoty; jak społeczeństwa wzrastały poprzez dzikość i przesady do poznania samych siebie; sięgała i naprzód przez wieki, mające przyjść dopiero, jak pokolenie następowało po pokoleniu, dążąc do szczytu, którego doskonałości nie mogła — mówiła sobie — pojąć gdyż nie dosięgła go. Szczyt ten jednak — myślała dalej — już się ujawnił: bóle porodu już minęły, bo czyż nie pojawił się Ten, który był spadkobiercą czasu?...

Wreszcie, przez trzeci akt żywy, pojmowała jedność wszystkiego: ten ogień odśrodkowy, którego promieniowanie tylko stanowiła każda iskierka; tę potężną boską Istotę beznamietną, objawiającą się poprzez stulecia, jedną a mnogą; Tę, którą ludzie nazywali Bogiem, a która nie jest nieznaną, lecz poznaną jako suma transcendentálna ich samych; Tę, która teraz, z nadejściem nowego Zbawiciela, drgnęła, obudziła się i okazała jako Jedna.

I tu zatrzymała się zachwycając się wizją umysłu, odłączając to tę to ową cnotę dla szczególnego jej zasymilowania, zastanawiając się nad swymi niedostatkami, widząc w całości spełnienie się wszelkich aspiracji, sumę wszystkiego czego ludzie spodziewali się — Ducha Pokoju, tak długo napotykanego na przeszkodę, a pomimo to wiecznie gromadzonego przez namietność świata; zmuszonego do przybierania kształtów, oraz istnienia dzięki energii istnień indywidualnych; urzeczywistniającego się z wolna przez coraz dalsze pulsowanie, wreszcie panującego pogodnie oczywiście, zwycięsko.

Tu pozostała, zatrzymując uczucie indywidualności, zatapiając je przez długi, podtrzymywany wysiłek woli, pijąc, jak sądziła, długie tchnienie życia i miłości...

(Ciąg dalszy nastąpi)



Tegoroczna przedwczesna zima dała nam odczuć wszystkie przyjemności i kłopoty śniegu. Krajobraz zimowy jest piękny, sporty zimowe — zdrowe. Dla kierowców samochodów i dla ludzi podeszłych wiekiem okres ten jest trudny. — Umiejmy im po chrześcijańsku pomóc.

## LUDZIE SĄ TACY

• Zbiórka, urządzona przez katolików hiszpańskich na uczczenie 80-tej rocznicy urodzin Ojca św. została ukończona w październiku br. i przyniosła dwadzieścia trzy miliony pesetów. Suma ta będzie użyta na budowę kościoła św. Grzegorza Barbarigo i seminarium duchownego dla młodzieży afro-azjatyckiej w Rzymie.

• W październiku odbył się w Straburgu Kongres Lekarzy Katolickich. Naczelny temat prac kongresowych brzmiał: „Problem wychowania we współczesnym świecie”.

• W nowej niepodległej republice afrykańskiej Ruanda został powołany do życia Instytut Katechetyczny, mający za zadanie wychowanie i wykształcenie katechetów.

• Huragan, szalejący w stanie Oregon (USA) spowodował na katolickim uniwersytecie w Portland szkody, oszacowane na czterdzieści tysięcy dolarów.

• Podczas Światowego Kongresu Katolików Esperantystów, który odbył się w Rzymie, kilkudziesięcioosobowa grupa młodzieży założyła sekcję młodzieży katolicko-esperanckiej przy Międzynarodowej Katolickiej Unii Esperanckiej (LAF). Ta nowo powstała organizacja, która otrzymała błogosławieństwa Ojca Św. Jana XXIII, uchwaliła rezolucję, w której czytamy m. in.: Zarząd i członkowie LAF jednomyślnie stwierdzają, że różnorodność językowa stanowi ważną przeszkodę współpracy na międzynarodowym polu. Brak wspólnego języka międzynarodowego nie harmonizuje z uniwersalizmem Kościoła Katolickiego.

• Arcybiskup ordynariusz stolicy Wenezueli, Caracas, kard. Quintero, ofiarował 84 tys. dolarów, otrzymane od wiernych na pałac biskupi, na budowę domków dla ubogich rodzin.

• Na ręce ks. biskupa Kiwanuka z Ugandy napłynęły bardzo serdeczne słowa Ojca Św. Jana XXIII z okazji ogłoszenia niepodległości Ugandy. Ojciec Św. przypomniał doniosły fakt powołania do życia — przed dziesięć laty — samodzielnej hierarchii katolickiej w Ugandzie.

• Katolicki amerykański tygodnik „Eucharistia” ogłosił w pierwszych dniach października br. wynik ankiety, rozpisanej wśród czytelników. Ważniejsze cyfry kształtują się j.n.: 97 proc. opowiada się za reformą liturgii; 71 proc. — za językiem narodowym w liturgii; 81 proc. — za położeniem większego nacisku na czytanie i rozpowszechnianie Pisma św.

Rocznica niepodległości 11 Listopada i święto św. Kostki były obchodzone w Hannoverze bardzo uroczysto. Niedziela, 11 listopada jak i następna niedziela, 18 listopada poświęcone były w kościele tym uroczystościom. Lud wierny, zgromadzony w kościele modlił się gorąco za Ojczyznę a następnie w drugą niedzielę zanosił modły do Boga za pośrednictwem św. Stanisława za młodzież naszą i dzieci, której jest on patronem. Kaznodzieja ks. prob. Dubiel najpierw podniósł znaczenie rocznicy 11 Listopada i obowiązki, jakie z niej obecnie dla nas wypływają. Jak ojcowie nasi nieśli ofiary dla odzyskania niepodległości aż do poświęcenia życia, tak i my obecnie mamy składać swoje ofiary dla Ojczyzny. Jakie? Obecnie są one nieco inne: zachować w sercu wiarę i miłość do Boga i Jasnogórskiej Pani, której obraz mamy w tym kościele, zachowywać polskie katolickie tradycje tu na obczyźnie, wychowywać dzieci polskie w świętej katolickiej wierze oraz w duchu i języku polskim. To da nam rękojmię, że młodzież polska dla ojczyzny nie zostanie stracona.

Jako wzór i przykład dla polskiej młodzieży, obchodząc w następną niedzielę uroczystość św. Stanisława, postawił w kazaniu właśnie ks. prob. Dubiel obraz tego świętego. Choć przeszło 400 lat temu żył św. Stanisław, nie stracił nic ze swego oroku i wielkości. Przeciwnie, jego wierność zasadom, jego nieustępliwa walka o dobro swej duszy, jego gotowość wbrew wszystkiemu pójścia drogą prawdy, cnoty i piękna, stawia szczególnie dziś ideały, o które warto się trudzić i zabiegać, a jego gorąca miłość do Matki Najśw. staje się w obecnej dobie coraz więcej wznagającego się kultu Maryjnego, zachętą dla każdego młodego serca polskiego do pójścia w ślady życiowe św. Stanisława. Kiedy z jednej strony we współczesnym świecie rozlewa się, niby mętna fala zgorszenia młodych dusz, zatrata niewinności i zbeszczeczenia ciała, z drugiej widać miliony młodych serc, którym przyświeca niewinnością duszy św. Stanisław.

Sztandar z obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej i z Orłem Białym jak i sztandar Młodzieży Katolickiej ze św. Stanisławem, trzymane w czasie nabożeństwa przez starszych i młodzież, były jakby wskaźnikiem i symbolem naszych zadań i dążeń ku przyszłości. W dniu tym przystąpiło wiele młodzieży i dzieci do Komunii św.

Wyrazem zewnętrznym pozakościelnych uroczystości, stały się, urządzone w sobotę dn. 24 listopada, połączone wspaniałe Akademie, w których wystąpiła młodzież z Hannoveru i młodzież z Hildesheimu oraz dzieci szkolne. Honorowe przewodnictwo nad akademią objęły wszystkie organizacje społeczne na czele z Organizacją ZPU, jako zcala-

## POLACY HA PRA

jąca wszystkich Polaków na obczyźnie. Sala wypełniona była po brzegi publicznością.

W pierwszej części zajął na scenie sztandar św. Stanisława Kostki. Wokół niego dzieci w strojach narodowych i młodzież KSM. Po słowie wstępnym opiekuna KSMM p. J. Łodziaka, popłynęły pieśni do św. Stanisława, jedne wykonane przez młodzież, inne przez dziewczynki szkolne. Różne deklamacje, wykonane zostały i przez młodzież i dzieci, a każdy występ został nagrodzony rzęśnistymi oklaskami. W referacie Ks. Prob. Dubiel wskazał na św. Stanisława jako na bohatera Narodu.

Na zakończenie pierwszej części popłynęła w inscenizacji pieśń dziewczynek „Wielbimy Ciebie Kostko Stanisławie”, a następnie p. Marysia Piotrowska odmówiła modlitwę do św. Stanisława, a w końcu Chór Młodzieży wykonał pieśń „Witaj Kostko Stanisławie, młodzieniaszku święty...” Widać było przejęcie się młodzieży i dzieci uroczystością, a u widzów wzruszenie. Akademię przygotował i nią kierował nieoceniony p. Król.

Drugą część akademii otworzył prezes ZPU, p. Kublik. Tu występuje także młodzież Hildesheimu. W program wchodził śpiewy, muzyka, deklamacje, tańce narodowe. W referacie p. Drzewicki podniósł zmagania narodu i oręża polskiego w walce o niepodległość. Przeszło sto lat naród polski krwawił, aby zdobyć to, co stracił — wolność. Odzyskanie niepodległości jest dziełem Opatrzności Bożej, ale Bóg posłużył się kataklizmem I wojny światowej i orężem żołnierza polskiego. Wniosek dla nas, wytrwała praca dla ojczyzny.

Zespoły młodzieżowe już wiele razy w ostatnich czasach występowały w Hannoverze, zachodziła więc potrzeba pokazania coś nowego. P. Król się o to postarał. Były nowe pieśni z towarzyszeniem orkiestry, były partie solowe, były pieśni wspólne. Liczne deklamacje, wygłoszone dobrze, czasami b. dobrze. Deklamacja, wygłoszona przez Mikołaja Uwa, ucznia VII kl. gimn. zasługuje szczególnie na uznanie. Deklamacja ta nosiła tytuł „Reduta Ordona”.

W przerwie zabrał głos ks. prob. Dukiel. Mówił do młodzieży i o młodzieży. Rok upływa jak p. Król objął pracę w Hannoverze, — co zresztą sam p. Król w swoim przemówieniu podniósł — a wyniki wspaniałe. Następnie ks. Dubiel podniósł sprawę kostiumów. Zarząd Główny ZPU za pośrednictwem swego przedstawiciela, p. Dachana wystarał się

# HANNOVERSCY UCUJĄ

od Rządu Dolnej Saksonii o poważniejszej dotacji na kostiumy i instrumenty. Doceniamy wszyscy zabiegi Głównego Zarządu, któremu chodzi o dobro społeczeństwa a zwłaszcza młodzieży. Że mamy w Hannoverze i Hildesheimie nauczyciela, opłacanego obecnie przez Rząd Dolnej Saksonii, to także wynik mozołnych starań Zarządu Głównego.

Nie byłoby sprawiedliwe — mówił dalej ksi. proboszcz — gdybym nie podniósł ofiarnej pracy społecznej p. Piotrowskiej. Będąc opiekuną KSMŻ, pomaga wiele naszemu kościołowi. Sama uszyła około 20 kompletów liturgicznych dla ministrantów, a obecnie przygotowuje kostiumy dla młodzieży z zakupionego materiału. Sekunduje jej dzielnie p. Jaworska, haftując i szyjąc także kostiumy młodzieżowe.

W dalszym ciągu akademii wykonane zostały tańce narodowe: „Trojak-Zbójnicki” na żądanie publiczności bisowany i „Kujawiak” w przepięknych nowo uszytych strojach.

Zakończono akademię hymnem „Jeszcze Polska nie zginęła”!

Czy akademie się udała? Zapytany o to jeden poważny a znający się na podobnych imprezach, obywatel, odpowiedział, że „jeszcze tak pięknej akademii w ostatnich czasach w Hannoverze nie było”.

Do kompletu muszę dodać jeszcze jedno. Na zaproszenie Ks. niemieckiego, prob. Hübnera w Hann-Münden, gdzie Polacy mają swoje nabożeństwa, młodzież z Hannoveru i Hildesheimu dała tam dn. 30 września w niedzielę dwie imprezy w sali parafialnej, jedną dla Polaków, drugą dla Niemców. Imprezy udały się wspaniale. Śpiew, muzyka, tańce narodowe, dla Polaków skecze i deklamacje, przewijały się jak w filmie. Powodzenie było olbrzymie. Pan Król dołożył największych starań, aby impreza się udała zwłaszcza, że tam dawno czegoś podobnego nie było, a i Niemcom trzeba było pokazać, co młodzież polska potrafi. Tak Polacy jak i Niemcy byli zachwyceni. Nie będę pisał pochwał, wystarczy, gdy zaznaczę, że w dwu niemieckich miejscowych dziennikach ukazały się długie, rzeczowe i nadzwyczaj pochlebne recenzje wraz z fotografiami.

Chcę tu zaznaczyć jedno. Tamtejsza polska grupa, której duszpasterzuje ks. Dubiel, dała ze siebie wszystko, aby objawić swoją radość z przybycia gości. Polacy wystawili doskonałą kolację na przeszło 60 osób i złożyli wiele pieniędzy na pokrycie kosztów autobusów.

Polakom z Hann. Münden należy się za ich wielkie serce cześć i uznanie!

Aby już ująć wszystko, jeszcze warto wspomnieć, że w ramach Zjazdu Katolickiego Niemieckiego w Hannoverze i Polacy także wzięli udział na czele z Najprzew. Ks. Inf. Lubowieckim. Dn. 25 sierpnia w sobotę odbyło się polskie nabożeństwo w kościele św. Konrada, na które przybyli Polacy nie tylko z Hannoveru, ale i z Braunschweigu (3 autobusy), z Hildesheimu (2 autobusy) oraz przedstawiciele Zarządu Głównego ZPU z p. Odrotnym na czele jak również i Polacy z Hamburga. Nabożeństwo w asyście wielu księży celebrował Najprzew. Ks. Wikariusz Generalny, kazanie wygłosił Przew. prob. Skudrzyk z Hamburga.

Po nabożeństwie odbyła się znowu akademie w pięknej auli Kollwitzschule z udziałem młodzieży z Hannoveru i Hildesheimu. Referat wygłosił p. Dr Kaczmarczyk z Hamburga.

W godzinach popołudniowych w ramach międzynarodowych imprez młodzieżowych na Eilenriedestadion, wystąpiła i polska grupa z tańcami narodowymi, jak mazur, krakowiak (mazur był później nadany przez telewizję) i zbójnicki, który odtńczyła młodzież z Düsseldorf.

To byłoby wszystko, co działo się w ostatnich miesiącach w rejonie hannowerskim, a w czym nasza młodzież wydatniła swoje prace i wysiłki.

S. D.



Najoczywiej żyjemy w epoce postępu technicznego. W Paryżu można zawezwać tego motocyklistę drogą radiową i w każdej chwili jako „chłopaka do posyłek”. Tylko za 10 NF...

## MIGAWKI EMIGRACYJNE

**Prezydent Stanów Zjednoczonych o Polsce.** — Przemawiając w Buffalo, mieście o wielkiej ilości mieszkańców polskiego pochodzenia, prezydent Kennedy powiedział m.in.:

Przed paru laty odwiedziłem Polskę. Zwiedziłem historyczny klasztor w Częstochowie. Widziałem szablę Jana Sobieskiego, polskiego króla, który wykazał Turkom pod Wiedniem, że duch polski jest nieustraszony. Widziałem mały, stary model klasztoru wykonany przez Tadeusza Kościuszkę, który przyniósł polskie umiłowanie wolności w pomocy dla amerykańskich kolonistów w ich wojnie rewolucyjnej. Widziałem mały krzyżyk należący do Kazimierza Pułaskiego...

Przed 183 laty zmarł generał Kazimierz Pułaski. Miał tylko 32 lat. On nie był Amerykaninem. Był na naszym brzegu nie całe 2 lata. Reprezentował on inną kulturę, inny język i inny sposób życia, ale posiadał tę samą miłość wolności, tę samą nienawiść do opresji jak koloniści amerykańscy. To jest wspólna wieź, która poprzez historię jednoczy narody i łączy poprzez oceany...

Nie należy ignorować, że samostanowie nie nie dotarło jeszcze do komunistycznego imperium, gdzie ludność żyje pod rządami ustalonymi przez zagraniczne wojska — zamiast wolnych instytucji — w systemie, który zna tylko jedną partię, bez wolności słowa, bez wolnych wyborów, bez wolności prasy...

Składam dziś hołd Kazimierzowi Pułaskiemu, ponieważ prawda, o którą walczył, jest dziś taką samą, jak ta z roku 1779...

Naszym celem jest niepodległa Polska. W obecnym klimacie naprężenia nie jest to łatwe zadanie. Nie ma magicznej formuły dla wolności. Nie mogę przrzec, że w najbliższej przyszłości osiągniemy sukces. Musimy utrzymywać żywą wiarę, nadzieję i miłość naszych przyjaciół w Polsce...

Kazimierz Pułaski nigdy nie zachwiał się w swej wierze, że wolność będzie triumfowała. Jestem tego samego zdania Pułaski przebył ocean, aby walczyć o wolność na obcej ziemi, ponieważ ideał wolności jest uniwersalny, nie zna oceanów, ni granic, ani ograniczeń.

**Najmłodszy ksiądz polski.** — Statystyka Polskiej Misji Katolickiej we Francji wykazuje, że najmłodszym księdzem polskim na tutejszym terenie jest ks. Stanisław Skórczowski, jeden z redaktorów naszego Wydawnictwa.

**Św. Mikołaj w Vaudricourt** w tym roku szczerze obdarował uczniów pilnych młodych dobie w nauce oraz sportowców. Najwiecej oberwali od diabłów towarzyszących św. Mikołajowi ci, którzy unikają rozmowy w języku polskim.

OMEGA

# NAGRODA NOBLA

Gdy Alfred Nobel — niewydarzony twór, wkraczał z krzykiem w życie, winien zostać zgładzony przez zycziwego ludzkości lekarza". Tymi niepozabawionymi ironii słowami, ocenił swą osobę i jej prawo do życia sam Nobel, „Moje największe błędy — brak rodziny, poczucia humoru i zdrowego żołądka”.

Słowa te wystarczają, aby zrozumieć, iż człowiek którego nazwisko od lat 60, powraca na łamy gazet, był w chwili ich pisania człowiekiem zniechęconym, wręcz zgorzkniałym, radykalnie poróżnionym z otaczającym go światem.

Urodzony w 1833 r. w rodzinie przemysłowych kapitalistów posiadał wrażliwą, niemal neurotyczną naturę. Kształcony w domu nie otrzymał nigdy normalnego wykształcenia. W młodości wiele poldróżował po całej Europie. Przez 2 lata przebywał w USA. Mając 17 lat pisywał wiersze. Pozostały po nim również fragmenty powieści. W wielkim zainteresowaniu czytywał dzieła literatury pięknej. Do najbardziej ulubionych zaliczał Rydberga i Selme Lagerlöff (literacka Nagroda Nobla w 1909 r.). Odczuwał wiele kompleksów, które później odizolowały go niemal zupełnie od ludzi.

Zgodnie z tradycjami rodzinnymi (ojciec Alfreda był wynalazcą min podwodnych i centralnego ogrzewania), poświęcił się pracy naukowo-badawczej. Już w młodym wieku, dokonuje swego pierwszego odkrycia — projektuje sponkę detonacyjną. Życie Alfreda Nobla do samego końca było związane z jednym z najsilniejszych materiałów wybuchowych — nitrogliceryną.

Razem z ojcem przez kilka lat zajmują się eksperymentami z nitrogliceryną, a nawet produkują ją na skalę przemysłową. Prac tych nie przerywa nawet eksplozja, podczas której pod gruzami fabryki zginął jego młodszy brat. Długoletnie próby nad ograniczeniem wybuchowości nitrogliceryny, przyniosły rewelacyjny sukces w postaci wyprodukowaniu dynamitu będącego mieszaniną nitrogliceryny i ziemi obrzękowej. Anegdota mówi, iż wynalazku tego dokonał Nobel przypadkowo, rozlewając kilka kropli nitrogliceryny na wypełnioną ziemią doniczkę.

Patent na produkcję dynamitu postawił Alfreda Nobla w gronie największych potentatów przemysłu materiałów wybuchowych. Cały czas poświęca na podróże inspekcyjne i dalsze badania naukowe, w rezultacie których opatentował technologię produkcji nowego materiału wybuchowego — balistytu. Był już wówczas dojrzałym mężczyzną po pięćdziesiątce. Skryty, nieufny, wątpliwego zdrowia — tak charakteryzowali go ci, z którymi stykał się na co dzień. A było ich niewiele. Starzejący się Nobel stronił od ludzi. Sprawiedliwie trzeba tu dodać, że animozje te były w wielu wypadkach usprawiedliwione.

Liczne nadużycia w jego fabrykach na terenie Francji, próby odebrania zasług naukowych przez innych badaczy, zazdrość na tle majątków i sukcesów naukowych, to tylko niektóre z przyczyn, które zrażały go do otoczenia. Mimo słabego zdrowia z dużą wytrwałością kontynuował ekspansję swoich fabryk. Pod koniec życia rozpoczął koncentrację

posiadłości kupując potężne zakłady zbrojeniowe w Bofors. Do ostatnich dni przekonany był, iż wynalazki jego są gwarancją światowego pokoju. Olbrzymie (oczywiście w ówczesnym pojęciu) siły niszczące dynamitu i balistyty zdawały się być groźbą, wobec której „narody cywilizowane wzdręgną się i nie odważą na rozpoczęcie wojny”. Niestety, mylił się i to mylił fatalnie.

Zmarł 10 grudnia 1896 r. w wieku lat 63. Zwłoki Nobla zgodnie z jego wolą spalone zostały w sztokholmskim krematorium.

„Kto otrzyma 33 miliony spadku?” — pytały gazety całego świata. Odpowiedź była zaskakująca. Stroniący od ludzi Alfred Nobel poświęcił cały swój majątek tym, którzy pracują dla ich dobra — medykom, chemikom, fizykom, literatom, i działaczom społecznym.

Decyzja Nobla zyskała na ogół przychylnę, nawet owacyjne przyjęcia. Na ogół — gdy trafiały się głosy krytyki oskarżające go o brak patriotyzmu, czego dowodem miało być przeznaczenie spadku teoretycznie wszystkim krajom. Osobny rozdział to zabiegi rodziny Noblów, mające na celu unieważnienie testamentu, przez podważenie jego podstaw prawnych. Miało to pewne szanse realizacji. Alfred Nobel, nie był nigdzie zameldowany na stałe, a rzekomy spadkobiercą została nieistniejąca jeszcze fundacja. Sam projekt nagrody uznano za „szkodliwą fantazję”.

Po wielu ciągnących się przez 3 lata perypetiach, dzięki bezinteresownej pomocy wielu ludzi, statut nagrody został podpisany przez króla. 60 procent od obrotu 33-milionowym kapitałem zostało zgodnie z wolą Nobla, przeznaczone na nagrody. 10% dodaje się do kapitału podstawowego, pozostała część służy do utrzymania zarządu fundacji i instytucji naukowych.

10 grudnia 1901 w VI rocznicę śmierci fundatora, król Szwecji, Oskar, dokonał wręczenia pierwszych nagród. Laureatami byli: Niemiec W. Roentgen — odkrywca promieni

X. Holender J.H. van't Hoft — autor prac z dziedziny fizykochemii. Niemiec E. Behring — odkrywca surowicy przeciwbłonicznej. Sully Prudhomme — poeta i H. Dunant — szwajcarski działacz społeczny. Odtąd niemal co roku (w latach wojny 1940, 41, 42 nagrody nie przyznawano) w rocznicę śmierci fundatora laur nagrody wleńczy „najgodniejszych, obojętnie czy są Skandynawami, czy też nie”.

Nie zawsze nagroda przyznawana jest we wszystkich 5 konkurencjach. Np. w dziedzinie medycyny nie przyznawano jej na przestrzeni 4 lat 1915-18, a w roku 1916 otrzymał ją tylko jeden laureat V. von Heidenstan w dziedzinie literatury.

Sama procedura przyznawania nagrody odbywa się w sposób następujący: każdego roku akademia szwedzka wysyła kilkaset listów do wybitnych osobistości z prośbą o wytypowanie kandydata. Z nadesłanych wypowiedzi 3-osobowa komisja dokonuje wstępnej selekcji, a jej rezultaty przedstawia akademii. Wówczas opracowuje się szczegółowe charakterystyki kandydatów i ich twórczości. Następnie dokonuje się wyboru dwu kandydatów w każdej dziedzinie. Wszystkie te czynności utrzymywane są w tajemnicy. Nie sposób jednak ustrzec się od przenikania informacji poza kuluary. Stają się one natychmiast przedmiotem szerokich komentarzy oczekujących niecierpliwie na każdą informację prasy. W przedostatni wtorek października 18 członków komisji dokonuje przez głosowanie ostatecznego rozstrzygnięcia, które zostaje natychmiast opublikowane.

Wręczenie nagród odbywa się w sposób uroczysty z zachowaniem dworskiego ceremoniału. Nagroda obejmuje: dyplom, złoty medal oraz czek o wartości zależnej od aktualnego stanu funduszy. Ostatnio ok. 40 tysięcy dolarów. Laureat w myśl przepisów zobowiązany jest do osobistego odbioru nagrody. Od reguły tej zdarzały się jednak odstępstwa. Ze względu na sędziwy wiek nie odebrał osobiście nagrody 75-letni J. Jimenez, poeta hiszpański, piewca „Poezji czystej”. Nie skłonił się królowi i nie uściśnął jego dłoni Ernest Hemingway, laureat z 1954 r., kurujący w czasie wręczenia nagrody swe masywne ciało, po kolejnej katastrofie. Wokół nagrody z biegiem lat wytworzyła się warstwa legend i anegdot dotyczących najróżniejszych wydarzeń, niespodzianek i potknięć. Czasem nawet potknięć dostojnych, jak to było w wypadku chemika Synshelwooda — laureata z 1956 r., który podchodząc do króla potknął się tak fatalnie, że gdyby nie interwencja monarchy, sympatyczny Anglik wyciągnąłby się jak długi u królewskich stóp.

Realizacja testamentu Nobla nie jest bynajmniej zagadnieniem łatwym ze względu na brak pełnych kryteriów klasyfikujących. Tak np. w odniesieniu do nagrody literackiej laureatem ma być autor dzieła „przepełnionego duchem idealizmu o treści wysoko humanitarnej”, co jest sformułowaniem bardzo ogólnym. Według decyzji Nobla nagroda ma przypadać za działalność z ubiegłego roku. W praktyce stosuje się często przyznanie za „całokształt pracy”. W ciągu 57 lat działalności Komitetów Noblowskich, zdarzały się większe i mniejsze omyłki, które są bądź co bądź zawsze pomyłkami względnymi. Niemal co roku dobór laureatów wywołuje dyskusje i protesty. Dotyczy to w najmniejszym sto-

## Abonament

### możesz opłacić :

we Francji: „Głos Katolicki”  
„La Voix Catholique” — 263-bis. rue  
St. Honoré, Paris I. — Konto pocztowe Paris N° 12 777 08 (5,20 NF kwartalnie)

w Belgii: Ks. A. M. Stopa O.M.I.  
33, rue des Anglais — Liège. Konto pocztowe Bruxelles N° 72 00-51 (50 fr kwartalnie);

w Danii: Ks. Jan Szymaszek —  
Hans Bogbinders Allé 2 — København S.

w Holandii: Ks. Van der Zee OMI  
Collegium Carolinum — Valkenburg L. (3 guldeny kwartalnie);

w Niemczech: Ks. K. Józefowicz  
O.M.I. (22a) Duisburg-Meiderich —  
Kronprinzenstr. 65. Konto pocztowe:  
Essen N° 1061-63. (4,50 DM. kwart.);

w Wielkiej Brytanii: J. Ciemior —  
47, Brackley Rd. — London W. 4.  
(8/- sh. kwartalnie).



pnium nagród naukowych, które objęły większość najwybitniejszych badaczy. Do nielicznych pomyłek należy powszechnie znane nagrodzenie J. Fibigera za pracę w dziedzinie sztucznego wywoływania schorzeń rakowych. Sensacyjny ten eksperyment okazał się po dokładniejszym zbadaniu... pomyłką.

Najwięcej sporów, sprzeciwów, czasem wręcz oficjalnych protestów wywoływały werdykty w dziedzinie literatury. Nie otrzymali nagrody ludzie, których zasługi na polu literatury nie budzą żadnych wątpliwości. Jakże były tego przyczyny?

Tolstoj wraz ze swym olbrzymim dorobkiem literackim był zbyt radykalny. Strindberg — „gorszył swym życiem osobistym”. Gorgi uznany został za nadto rewolucyjnego, Rilke proponowany był zbyt rzadko, London uznany był za bezbożnego i wywrotowego, Zola ze swym naturalizmem okazał się zbyt brutalny. Zresztą sam Nobel nie znosił jego ksiązek.

Nagrodzenie H. Sienkiewicza spotkało się w swoim czasie z ogólnym uznaniem. Dziwny wydaje się dzisiaj fakt, że kontrkandydatem jego była... Eliza Orzeszkowa. Z pozostałych Polaków nagrodzonych noblowską premią zasługuje na szczególnie wyróżnienie Maria Skłodowska-Curie, będąca jedynym laureatem, który otrzymał nagrodę dwukrotnie.

Oddzielną, może nieco mniej interesującą historię, posiada nagroda pokojowa. Pierwszym laureatem został H. Dunant — założyciel Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. W 1905 r. otrzymuje ją Berta Suttner — działaczka ruchu pacyfistycznego, długoletnia znajoma Alfreda Nobla. Ale już następny 1906 rok przynosi sensację dużego kalibru. Nagrodę otrzymuje prezydent USA Roosevelt, co zostaje przyjęte, mówiąc ogólnie, bez większego entuzjazmu. W 1922 r. laur nagrody wieńczy 60-letniego działacza społecznego i światowej sławy podróżnika Fridtjofa Nansena, tego samego, który wraz z 5 towarzyszami przechodzi na nartach przez śnieżną Grenlandię, a następnie dryfuje na statku „Fram” w rejonie Bieguna Północnego. Nagrodę otrzymuje za pracę nad legalizacją statutu uchodźców. Nagrodę pokojową otrzymał również premier szwedzki H. Branting — jeden z przeciwników nagrody w okresie jej ustanawiania. Wielokrotnie nagrody otrzymywały instytucje, jak np. Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża, Instytut Prawa Międzynarodowego, Międzynarodowe Biuro Pokoju. Do werdyktów budzących zdziwienie należy przyznanie nagród Rooseveltowi, Chamberlainowi, Marshallowi.

Jeszcze kilka słów o stronie finansowej nagrody. Pierwsza w 1901 r. wynosiła 150 tysięcy koron, co było równoważne 30-letnim poborom profesorskim. Ostatnia w wysokości 222 tysięcy koron odpowiada tylko 5-letnim. A zatem nagroda maleje i w chwili obecnej jej strona materialna nie odgrywa większej roli. Zresztą problem sensu jej strony finansowej jest dyskusyjny, gdyż otrzymują ją ludzie w momencie, gdy osiągnięcia ich są tak wielkie, że nie mają oni potrzeby troszczyć się o stronę materialną życia.

Niedościgniony humorysta G. B. Shaw (nagrada literacka 1925) sformułował to następująco: Nagroda Nobla jest kołem ratunkowym, wręczanym tonącemu, gdy ten zdołał już wygramolić się na brzeg”.

Pozostaje więc jeszcze najważniejsze, symboliczne znaczenie nagrody.

## między nami kobietami ...

### SZPILKI SĄ NIEBEZPIECZNE DLA PODŁOTKÓW

Piętnasty rok życia — to okres, w którym dziewczyna, często jeszcze nosząca szkolny mundur, pragnie być osobą dorosłą. Nadużywanie w tym celu makijażu raczej nie wchodzi w rachubę, gdyż nie jest on — i to słusznie — mile widziany przez władze szkolne, często nawet zabroniony. Odzież dorosłej kobiety — też odpada, bo na to nie zgodzą się matki pańienek. Na większą fantazję można sobie pozwolić w uczesaniu, bo modne są wciąż fryzurki bardzo młodzieńcze. A obuwie? Większość 15, 16-letnich pańienek marzy o wysokim, szpileczkowym obcasiku, nie wiedząc, jakie szkody mogą wyniknąć z noszenia tych efektownych pantofelków.

Pewien szwajcarski nauczyciel obliczył, że każda dziewczyna na cienkich obcasach obciąża bardziej podłogę, aniżeli 14 (słownie: czternaście) stoni! Z jego obliczeń wynika, że ucisk stopy stonia ważącego 5.000 kg. na 0,5 cm<sup>2</sup> powierzchni wynosi 1,8 kg, a ciężar ucisku szpileczki na tę samą powierzchnię — aż 26 kg. Szwajcarski nauczyciel dokonał tego obliczenia w

związku z olbrzymimi szkodami, jakie cienkie, zakończone metalowymi flectkami obcasy wyrządzają w szkolnych podłogach czy to parkietowych, czy sztucznym tworzywem, a nawet sztucznym kamieniem.

Nie to jednak jest najważniejsze. Ważniejsze są szkody, jakie owe pańienki wyrządzają własnemu zdrowiu. Zdrowe nogi — to naprawdę skarb. Zgrabne, kształtne — również. Same rezygnujemy z jednego i drugiego nosząc od młodych lat wąskie obuwie na wysokim szpileczkowym obcasie. Narazamy stopy na deformacje takie, jak nadmiernie wystające kostki, skrzywienie palców, odciski, urastanie paznokci, zaś nogę na powstawanie guzów i na tworzenie się nie dodających uroku naszym nogom, twardych jak kamień muskułów na łydkach. Często przy tych schorzeniach konieczny jest zabieg chirurgiczny, a także noszenie niezbyt zgrabnego obuwia ortopedycznego.

A więc — nie warto się spieszyć. Po co (mając lat 28) macie smętnie wdychać: dlaczego, jako dziewczynka, byłam taka nierozsądna?

## OLEANDER

Kwiat ten wyszedł już nieco z mody i znacznie rzadziej niż dawniej ogładamy go w mieszkaniach. Dlaczego tak się stało, trudno powiedzieć, ale najprawdopodobniej przyczyną jest ciasnota mieszkaniowa, bo oleander, niestety, zajmuje dużo miejsca. Wyrasta niekiedy do wysokości 3-4 m. Skoro jednak nasze warunki lokalowe pozwalają nam na to, wprowadźmy do domu tę bardzo dekoracyjną i efektowną roślinę.

Oleander ma liście grube, skórzaste i lancetowate, nie one jednak stanowią jego ozdobę, ale... kwiaty. Śliczne, brwne, zebrane w kwiatostany na końcach łodygi. Występują zazwyczaj w trzech kolorach: różowym, czerwonym, białym.

Jeśli chcemy mieć silnie rozgałęzioną roślinę, w ciągu lata musimy kilkakrotnie usuwać końce pędów.

Jeśli chodzi o wymagania oleandera, to przede wszystkim: słońce i woda. Podlewać go musimy codziennie; czuje się najlepiej w mieszkaniu południowym. Latem bardzo dobrze wysawic go do ogródka lub na balkon.

Starsze oleandry trzeba przesadzać co 2-4 lata. W czasie wykonywania tej czynności dobrze jest usunąć sploty dolnych korzeni.

Oleander rozmnażamy na wiosnę przez sadzonkowanie. W tym celu przygotowujemy sadzonki 10-15 cm długie i dolnym końcem zanurzamy w naczyniu z wodą. Po 3 tygodniach, gdy ukarzą się korzenie, roślinkę sadzimy do doniczek z ziemią inspektowo-darniową.

Hodowców oleandry zainteresuje także i to, że niekiedy bywa on atakowany przez pewne choroby i szkodniki. Jeśli więc na liściach pojawi się ciemny nalot, znaczy to, że mamy do czynienia z sadzą liściową. Wtedy trzeba przemywać liście letnią wodą.

Gdy natomiast pojawiają się jasnobrunatne plamki i liście zaczynają umierać, oznacza to, że wystąpił tarczownik oleandrowca. Usuwamy go za pomocą twardej szczoteczki nad rozłożonym papierem. Potem przemywamy miejsca opalone przez tarczownika spirytusem denaturowanym. Zabieg ten powtarzamy co 2 tygodnie. Niekiedy atakują oleandry mszyce.

# MOJE PRZEŻYCIA Z „WIELKIEJ TRAGEDII”

(List księdza obecnego w wielkiej katastrofie kolejowej pod Piotrkowem)

Na wstępie chciałbym podziękować p. Stanisławowi Kołacińskiemu, sanitariuszowi pogotowia w Piotrkowie, który uczynił wzmiankę o mojej osobie w swojej relacji z przeżyć w czasie udzielania pomocy rannym w strasznej katastrofie kolejowej, która miała miejsce dnia 9 października o godz. 21.10 pod Moszczenicą.

Ponieważ zwracano się do mnie z prośbą o informacje w różnych okolicznościach w moich spotkaniach z ludźmi, dlatego po dwutygodniowym przemyśleniu i wróceniu choć w części do codziennego życia, chciałbym opisać moje przeżycia z tego strasznego nieszczęścia.

Byłem jedynym duchownym uratowanym. I to nie tylko ocalonym, ale nawet dzięki Opatrzności Bożej zachowującym cały czas zdrowy rozsądek i przytomność umysłu.

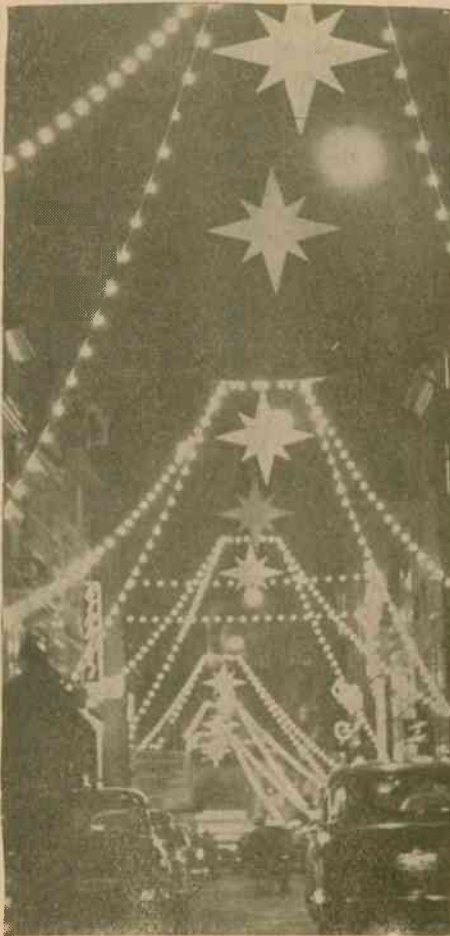
Pani Danuta Socleka pisze: „To co przeżyłam i widziałam tej nocy, utkwilo mi na długie lata w pamięci”. Pani Danuta była tylko widzem, natomiast ja byłem jednym z aktorów tej strasznej tragedii, dlatego dodam, że u mnie pozostanie jej wspomnienie na całe życie, gdyż moje życie było uzależnione od tej katastrofy.

Wsiadłem do pociągu międzynarodowego Sofia-Warszawa o godzinie 20.05 w Częstochowie. Upřednio poleciłem swą podróż Matce Bożej Częstochowskiej na Jasnej Górze przed Jej cudownym obliczem. Nawet sam nie wiem, dlaczego kolana moje jak by przyrosły do posadzki w czasie różańca, czułem potrzebę modlitwy.

Ponieważ nie posiadałem „miejscówki”, a przedziały w wagonie bez „miejscówek” były zajęte, dlatego zostałem na korytarzu odmawiając cały czas brewiarz; od ruszenia pociągu aż do chwili wypadku. W Piotrkowie podszedł do mnie konduktor i prosił mnie, abym przeszedł do następnego wagonu, a tam otrzymam miejsce. Dziękuję owemu konduktorowi, jeżeli żyje. Chcąc dokończyć „Nieszpory” zostałem na miejscu z całym ekwipunkiem na rękę, przygotowany do przejścia do zaproponowanego mi wagonu. Kiedy kończyłem „Magnificat” zauważyłem wstrząs wagonu, silne szarpnięcie i trzask drzwi.

Bardzo dla mnie dziwne jest, że

nie przerwałem odmawiania brewiarza, ale z nim w rękę wyszedłem, spokojnie kończąc „Gloria Patri” — koniec „Magnificat”; uderzył mnie tylko bardzo wystraszony wzrok moich towarzyszy i ich już skaleczenia. Dopiero, gdy otworzyłem drzwi mojego wagonu ujrzałem coś strasznego: wagony poprzedzające mój leżały wywrócone, usłyszałem jęk, ludzie wyskakiwali przez wybite okna, a mój wagon stał na drugim torze uszkodzony silnie z jednej strony. Zdażyłem dojść do rowu i zacząłem wdrapywać się na skarpę, aby dotrzeć do słyszanych jęków ludzkich. Nagle usłyszałem turkot kół. Rzuciłem się do ucieczki; potknąwszy się, upadłem. Gdy wstałem i uprzytomniłem sobie co widzę, tylko dzięki Opatrz-



Zbliża się Boże Narodzenie. Ulice w wielu naszych miastach dekoruje się uroczym i nastrojowo. Przecież w dniu tym przypada rocznica zejścia Boga na ziemię. Jeszcze ważniejszą jest dekoracja naszych serc...

ności Bożej, która posłała tam kapłana, mogłem krzyknąć ile miałem sił, przekrzykując wołania konających, że jestem kapłanem i — kto potrzebuje — niech wzbudzi w sobie akt żalu, bo udzielam rozgrzeszenia ogólnego na godzinę śmierci, powtórzyłem to jeszcze w języku niemieckim. Następnie pobiegłem do kilku ciężko rannych i widząc, że poza usługą kapłańską jestem bezradny, rzuciłem się wraz ocalałymi towarzyszami na kolana i razem prosiliśmy Matkę Bożą o ratunek przez odmawianie różańca. Kiedy dokończyliśmy we łzach mówione, najbardziej szczere w moim życiu i chyba więcej nie powtórzone tak pięknie i usilnie „Święta Maryjo, módl się za nami grzesznymi...”, przyjechała pierwsza pomoc sanitarna i mogliśmy przyjść z pomocą rannym. Oczom moim otworzył się widok cierpień ludzkich i ich błaganie. Jako kapłan byłem bardzo gorąco przyjmowany przez rannych; spełniałem swoją powinność, a o ile było możliwym, choć często tylko w intencji, chciałem ulżyć tym strzępom ludzkim.

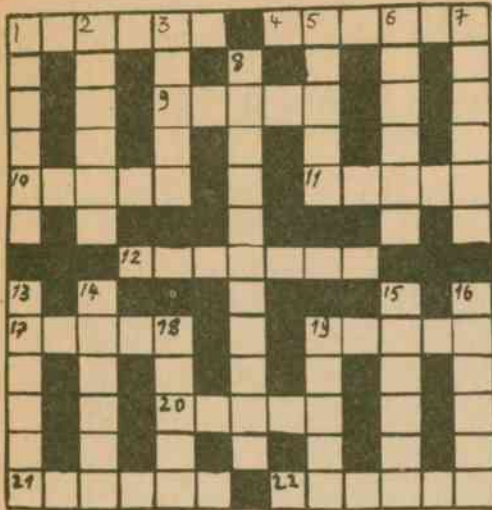
Buty — o których wspomina pan Stanisław w „Przekroju” dałem bardzo rannej Niemce, której widok nieszczęścia wzruszyłby człowieka z kamienia. Dlatego nic nadzwyczajnego nie uczyniłem, chciałem być tylko człowiekiem, nie mówiąc już kapłanem. Dziwnym jest dla mnie to, że chodząc boso kilka godzin nie odniosłem żadnych obrażeń, a nawet nie przeziębilem się.

Byłem prawie przy wszystkich ciężko rannych i zabitych. To, co widziałem, nie da się przelać na papier, dlatego jeszcze obecnie nie mogę uwierzyć w realność widoków tamtejszych, a kiedy przypomnę sobie jeszcze jęki tych poszarpanych ludzkich ciał, pytam:

Boże, dlaczego mnie zachowałeś nawet nie wstrząśniętego nerwowo, choć znajdowałem się w środku tego piekła, a zawsze dawałeś mi jedną myśl: tam ciężko ranny — rozgrzeszenie. Dopiero kiedy dowieziony zostałem do Piotrkowa o godzinie 2.30 pozwoliłaś mi, Matko, uronić łzy nad niedolą tych nieszczęśliwych.

Chcę pozostać w Twojej służbie, boś mnie wyprowadziła, nie zawaham się użyć tego słowa — *cudem*. Za to odprawiłem przed Twoim obliczem już jako celebrians różaniec dziękczynny, a w piątek 12 października mszę św. i całe pozostałe mi życie chwalić Cię będę Najlepsz Matko Częstochowska.

Ksiądz Henryk Kułak  
Blachownia k/Częstochowy



**Pionowo:** 1. Znany działacz śląski, obrońca polskości żyjący w zeszłym stuleciu. 2. Wyrażenie staropolskie na atutową kartę. 3. Niektórzy uważają je za przodków ludzi (wspak). 5. Człowiek plemienia Indian lub bandyta paryski. 6. Spis rzeczy. 7. Arbuzy czyli owoce zbliżone do melonu. 8. Uczelnia wyższa. 13. Mały człowiek. 14. Dziedzitwo. 15. Rzeka wpadająca do Morza Północnego pod Antwerpią. 16. Wolna posiadłość. 18. Parady wojskowe. 19. Sprzęt rybacki.

**Poziomo:** 1. Państwo w Ameryce, w którym do niedawna prześladowano religię. 4. Człowiek opętany manią. 9. Samica daniela lub jelenia. 10. Imię obecnego Agi Chana. 11. Tryb życia pełen zaparcia. 12. Są nimi członkowie O.A.S. 17. Jednostka natężenia prądu elektrycznego. 19. Odłam innowierczy. 20. Zebrania przedwyborcze. 21. Dawna miara długości. 22. Zestawienie środków majątkowych przedsiębiorstwa.

**Rozwiązania należy nadsyłać do 27-go grudnia br. Za dobre odpowiedzi wyznaczamy nagrody książkowe.**

**ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Nr. 77**

**Poziomo:** 2. Kartoteka. 7. Amen. 8. Khaki. 10. Tratewka. 12. Żółta. 13. Kwiat. 14. Endecy. 15. Górny. 16. Ciężenie. 19. Liany. 21. Łamy. 22. Pokraczny.

**Pionowo:** 1. Amerykanin. 2. Knot. 3. Wiór. 4. Odkazanie. 5. Ewa. 6. Ali. 9. Katechizmy. 11. Ewangelia. 17. Nasz. 18. Żyły. 19. Psy. 20. Kra.

**Rozwiązania nadesłali:** Chwistek Ludwik z Joudreville (M. et M.), L. M. z Maisons Alforts (Seine), Kipka Hubert z Lens (P. de C.), Piasecki Tadeusz z Wittenheim (Haut Rhin), Klaczyński Franciszek z Noeux les Mines (P. de C.), Łysikowski z Paryża, Kwaśnik Anna Maria z Douai (Nord), Sotwiński Stanisław z Valleroy (M. et M.).

Nagrodę otrzymuje Kipka Hubert z Lens (P. de C.).

**PRZEPIĘKNA IMPREZA ARTYSTYCZNA na rzecz Polskich Inwalidów Wojennych we Francji**

Od dawna zapowiadany koncert zaofiarowany przez polskich artystów w Paryżu na rzecz inwalidów wojennych z okazji „Miesiąca Inwalidów”, odbył się w sobotę, dnia 24. listopada i wypadł nieoczekiwanie imponująco.

# Życia emigracji

Raz jeszcze mógł stwierdzić, że każda impreza, obojętnie jakiego charakteru, urządzana przez Polski Związek Inwalidów Wojennych, należy zawsze do udanych, dlatego też publiczność z zadowoleniem powitała rzadko urządzaną przez PZIW imprezę i gremialnie przybyła, by wysłuchać żywego słowa i muzyki takich artystów jak:

Zbigniewa KRUKOWSKIEGO, barytona i artysty światowej sławy. Panią Cecylię JAWORSKĄ, młodą i utalentowaną pieśniarkę o przepięknym głosie, absolwentka Konserwatorium w Poznaniu, nagrodzoną I-szą nagrodą solowych koncertów operowych w Paryżu, i Pana Waldemara KOSSAKOWSKIEGO, tenora Opery Królewskiej w Londynie, o dużym talencie artystycznym.

Akompaniowała Pani Hanna LEŚNIEWSKA, profesor śpiewu.

Miłośnik muzyki i śpiewu

**UROCZYSTOŚĆ 30-LECIA KOŁA ŚPIEWU „SŁOWIK LEŚNY” W PULVERSHEIM**

W niedzielę 18-go listopada kolonia polska — składająca się zaledwie z 70 rodzin — w Pulversheim (Alzacja), obchodziła miłą uroczystość: 30-tej rocznicy założenia miejscowego Koła śpiewu. W uroczystym nabożeństwie odprawionym z okazji tej rocznicy przez ks. prob. Ziółkowskiego w kościele parafialnym w Pulversheim o godz.: 10,45, wzięły udział sztandary bratnich organizacji z Alzacji. Członkowie z zarządem na czele w czasie Mszy przystąpili licznie do Komunii św.

Na popołudniową akademię, która miała miejsce w sali merostwa, złożyły się występy chóru, przemówienia gości i 3 wesołe sztuczki teatralne: „Dom do sprzedania”, „Serce z kamienia” i „Strajk żon”. Z gości przemawiali m.in.: Ks. A. Lasoń patron okręgowy PZK, Ks. Stroh, prob. francuski, p. Knibilly, wiceprezes alzackiego chóru św. Cecylii i mer Pulversheim p. G. Bourgeois, poseł deputowany. Mówcy podkreślali ważność i wartość oraz piękno polskiego śpiewu religijnego i ludowego. Zachęcali do dalszej pracy ofiarnej i doczekania się w pełnym rozkwicie złotego jubileuszu.

Na prośbę zarządu ks. prob. Ziółkowski wręczył 8 najstarszym członkom dyplomy uznania za pracę i poświęcenie w ciągu minionych 30-tu lat nad podtrzymywaniem i rozwojem polskiej pieśni w Pulversheim. Z braku polskiego dyrygenta nau-

kę śpiewu prowadzi tymczasowo i funkcję dyrygenta pełni miejscowy organista i nauczyciel alzacki p. Weis. Koło liczy obecnie 60 członków czynnych, w tym 20 śpiewaków.

Liczna publiczność wypełniająca salę doskonale się ubawiła.

*Szukasz zdrowia? — Zamów sobie*

## Miód

**OD POLSKIEGO PSZCZELARZA**

wiaderko 5 kg — 25 fr. nowych  
wiaderko 10 kg — 49 fr. nowych  
Koszta przesyłki już wliczone.

**K. PRZYBYCIEN**

TEILLAY (I. et V.)

**LAJKONIK NA WYGNANIU FELIETONÓW STO I JEDEN**

Ukaże się ona na Wielkanoc 1963 r. w płociennej oprawie, w cenie £ 2.2.0. (\$ 6,50) z przesyłką i liczyć będzie przeszło 300 stron. Każdy egzemplarz będzie numerowany i będzie zawierać fotografię autora i spis subskrybentów.

Wydanie to będzie do nabycia tylko w przedpłacie do dnia 31-go Stycznia 1963 r. i nie będzie w sprzedaży księgarskiej.

Załączam formularz subskrypcyjny, który prosimy podpisać i przesłać wraz z należnością.

**Do Komitetu**

Obchodu Jubileuszu Zyg. Nowakowskiego  
26-28 Pont Street, London, S.W. 1.

Zamawiam ..... egzemplarzy książki Zygmunta Nowakowskiego p.t. LAJKONIK NA WYGNANIU, po £ 2.2.0 (\$ 6,50) i załączam należność w wysokości ..... (czekiem, przekazem pocztowym, międzynarodowym przekazem pocztowym, wystawiony na „Nowakowski Jubilee Committee”).

Zgadzam się na umieszczenie mego nazwiska w spisie subskrybentów w książce i proszę o przysłanie mi jej po ukazaniu się pod niżej podanym adresem:

Podpis .....  
Imię i nazwisko .....  
Adres .....  
(Drukowanymi literami)

**GŁOS KATOLICKI LA VOIX CATHOLIQUE**

— 263-bis, rue St. Honoré — PARIS (1) —

Telefon: RICHelleu 83-85.

Konto pocztowe: Paris 12 777-08

REDAKCJA przyjmuje we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00.

PRENUMERATA KWARTALNA: we Francji 5,20 NF; w Belgii 50 fr. b.;

REDAKTOR: Ks. A. M. STOPA OMI. — DYREKTOR: Ks. K. STOLAREK OMI.

N° d'autorisation 36.888.

Imprimerie des Editions de Marie Immaculée — 29, av. du Général Leclerc

LA FERTE-sous-JOUARRE (S.-et-M.)

# VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Emigrés

POLONAIS

## Polscy Ojcowie Soboru

Siedzą: ks. arcyb. A. Kozłowiecki, ks. arcyb. A. Baraniak, ks. arcyb. J. Gawlina, ks. bp



### Pomoc rodzinie W każdej formie

#### DO POLSKI:

każdy artykuł stąd, lub krajowy bez jakichkolwiek opłat przy odbiorze (żywność, tekstylia, węgiel) — oraz gotówkę.

Wysyłamy z okazji Świąt paczki ze świeżymi pomarańczami, cytrynami itp. Bez opłat, przy odbiorze. Gwarantowana szybka dostawa.

— Zadzajcie cenników —

**„ORANTA”**

16, rue Vezelay, — PARIS (8).

#### DARMO !!!

polską kolędę (płyte) z okazji świąt Bożego Narodzenia otrzyma tutaj każdy zamwiający jakąkolwiek paczkę powyżej 50 NF

#### WSZELKIE WYJAZDY

i sprowadzanie krewnych z Polski, — wyśle Ci, lub załatwi najpewniej, najprędzej i na odpowiedzialność firmy, biuro:

T.L. Noa, (St. Zjedn.), J. Em. ks. kardynał S. Wyszyński, ks. arcyb. J. Król, ks. arcyb. B. Kominek, ks. bp. S. Woźnicki (St. Zj.), ks. bp. F. Barda, ks. bp. Z. Choromański stoi obok ks. prał. W. Rubin. Stoją: 1 rząd ks. prał. F. Borowiec, ks. prał. M. Mańczyński, ks. bp. R.R. Atkielski (St. Zj.), ks. bp. Pawłowski, ks. bp. A. Wronka, ks. bp. M. Klepacz, ks. bp. F. Jop, ks. bp. A. M. Zaleski, ks. bp. S. Nowicki, ks. bp. K. Kowalski, ks. bp. K.R. Kowalski (St. Zj.), O.F.F. Słomiński. 2 rząd: ks. inf. Banaśzak, ks. inf. B. Filipiak, ks. bp. Z. Gołiński, ks. bp. T. Wilczyński, ks. bp. J. Fondaliński, ks. bp. A.J. Wycisło (St. Zj.), ks. bp. K. Wojtyła, ks. kan. Goździewicz, 3 rząd: ks. bp. Wójcik, ks. bp. I. Krauze (Brazylia), ks. prał. W. Meysztoewicz, ks. bp. H. Bednorz, o. prof. F. Bednarski, ks. bp. P. Filipiak (Brazylia). W górnej grupie księża alumni Kolegium Polskiego.